

No 144.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Jana i P.  
Piąt. Św. Władysława.  
Sob. Św. Leona II.  
Niedz. Św. Piotra i Pawła.  
Poniedz. Św. Lucyny.  
Wtorek Św. Teodoryka.  
Środa Naw. N. M. P.

Wschód: g. 3 m. 45.  
Zachód: g. 8 m. 19.  
Dł. dnia: g. 16 m. 35.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 87  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 13 (26) czerwca 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. L. Bondy

747-3-1

powrócił.

Dr. Leszczyński  
wyjechał.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,  
Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład  
reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą

„HELENA“

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.

Na ządanie w 24 godzin.

539-r-0

## Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Kołuszka.

— General-gubernator warszawski, general-adjutant M. J. Czertkow, wyjeżdżając na czas pewien do gub. kijowskiej, powierzył w d. 25 b. m. pełnienie obowiązków general-gubernatora w zarządzie cywilnym pomocnikowi swemu w wydziale policyjnym, general-lejtnantowi Fultonowi.

(„Warsz. dn.“)

## Przegląd polityczny.

Łódź, 26 czerwca.

Z Londynu tragiczne zaiste nadeszły wieści. Prawie w przededniu koronacji, do której tyle przygotowano poczyniono, król Edward VII zachorował prawie śmiertelnie.

Niema się co ludzi, zapalenie ślepej kieszki

i złączona z niem operacja dla sześćdziesięcioletniego przeszło monarchy angielskiego jest ciężkiem i niebezpiecznym przeżyciem.

Nie ukrywają też tego odebrane wczoraj po południu depesze z Londynu. Stan króla jest bardzo groźny i katastrofa wisi prawie w powietrzu.

Król Edward VII wstąpił na tron angielski w chwili nader krytycznej dla Wielkiej Brytanii, której wszystkie prawie siły wojenne a poniekąd i ekonomiczne sparaliżowała wojna z boerami, powodując straty i porażki dyplomatyczne w interesach angielskich, rozrzuconych po różnych punktach globu ziemskiego.

Król Edward VII od chwili swego wstąpienia na tron nie szczędził trudów i zabiegów, by można było zawrzeć z boerami pokój, niewłaścizający honorowi Wielkiej Brytanii, a przytem zdolny zamienić boerów z wrogów w lojalnych jego poddanych. Jego też wpływem jedynie przypisać należy, że ministrowie angielscy zgodzili się na ustępstwa, o których przedtem słyszeć nawet nie chcieli.

Wodzowie boerów, którym nie tajemem było wszystko, co się działo w Londynie, wiedzieli o pokojowym dla nich usposobieniu króla Edwarda VII i tu właśnie znajdujemy objaśnienie niezwyklej lojalności boerów zaraz po podpisaniu aktu kapitulacji, tudzież przychylnych owych manifestacji boerskich na cześć króla Edwarda, o których tak obszernie rozpisywała się prasa angielska.

Bezwarunkowo pokój w Afryce południowej jest osobistą zasługą króla Edwarda VII, której nie zapomni mu nigdy lud angielski.

Wielka Brytania potrzebuje pokoju nie tylko dla naprawy silnie nadwyżonych interesów swych w wszystkich prawie częściach świata, ale i dla swej polityki wewnętrznej, której imperyalizm Chamberlainów i Milnerów przyczynił wiele kłopotów.

Przedewszystkiem zaś musi być jaknajszybciej ustalony prawnopolityczny stosunek pomiędzy metropolią a koloniami, co właśnie miało mieć miejsce podczas uroczystości koronacyjnych, na które zjechali się przedstawiciele wszystkich kolonii.

Wprawdzie król angielski ograniczonym jest bardzo w swej władzy zarówno przez konstytucję jak i obyczaj, niemniej przecież jeszcze wpływ jego ma do pewnego stopnia znaczenie i pokierować może sprawami polityki bieżącej zgodnie z jego wolą.

Zmiana tronu w Anglii, gdyby do niej doszło, nie może i nie będzie też miała zbyt doniosłego znaczenia na ogólny bieg polityki Wielkiej Brytanii; w stosunku atoli z boerami może spowodować niepożądane wcale powikłania. Stało się już bowiem powszechnie wiadomem, że niektóre ustępstwa poczynione przez rząd angielski na korzyść boerów, wypłynęły z osobistej inicjatywy króla Edwarda VII a jednak one to skłoniły dzielny i jak się okazuje niezapelnie jeszcze wyczerpany z sił naród południowo-afrykański do złożenia broni.

Między innymi, prasa angielska dowiaduje się, że oprócz ogłoszonych światu punktów ka-

pitulacji, istnieją jeszcze dwa, trzymane dotąd w tajemnicy. Na zasadzie jednego z nich król Edward VII w sam dzień koronacji, a więc dziś, miał ogłosić zupełną amnestyę dla holendrów Przylądka, którzy walczyli w szeregach boerów i uważani byli przez rząd angielski za powstańców przeciw prawowitej władzy. Na zasadzie zaś drugiego z tajnych punktów kapitulacji, rząd angielski zobowiązał się wypłacić boerom 17 milionów fun. szterlingów za poniszczone i popalone fermy.

W razie katastrofy, wykonanie tych punktów ulegnie zwłocze, a nawet do pewnego stopnia może być zakwestyonowane. Wiadomo zaś, że amnestya dla holendrów z kraju przylądkowego była jedną ze skał podwodnych, o którą rozbijały się rokowania pokojowe z boerami. Słusznie też lord Kitchener powiedział, że od postępowania władz angielskich z boerami zależy ustalenie pokoju w Afryce południowej.

— Cesarz Wilhelm II znów przemówił. Tym razem za pole do oratorskich popisów posłużył wszechniemieckiemu monarsze Akwizgran, stolica Karola Wielkiego, do której się udał wprost z komersu studenckiego w Bonn.

W mowach cesarz Wilhelma II przyszłość plemion teutońskich rysuje się w powabnych dla wszechniemców barwach. Tętni w nich gorący patriotyzm, który zasługiwałby na uznanie, gdyby nie zabagniał go ton wojowniczy i pycha krzyżacka.

W Malborgu cesarz Wilhelm II wypowiedział wojnę polskim swoim poddanym. W Akwizgranie poszedł jeszcze dalej i natchniony widać przez ducha Karola Wielkiego, jał głosić o wszechwładztwie Germanii nad całym światem Bożym.

Wspomniałszy więc o dawnym cesarstwie niemieckim i o tem, że na jego gruzach powstało nowe cesarstwo, które koronę, zdobytą na polu walk krwawych, włożyło na głowę wybranego przez siebie władcy, cesarz Wilhelm II nawołuje niemieców na krańcach cesarstwa, aby wzmocniali je na wewnątrz i przygotowywali do wielkich zadań, które naród niemiecki ma do spełnienia.

«Najpotężniejsza w świecie armia niemiecka — prawił cesarz Wilhelm II — zapewnia pokój Europie. Odpowiednio do charakteru germańskiego, ograniczyliśmy się na wewnątrz, aby na zewnątrz być nieograniczonym. Nasz język zatacza coraz szersze kręgi nawet po za morzem, coraz dalej sięga nasza wiedza i nauka.

Niema dzieła na żadnym naukowym polu nowoczesnem, któreby nie było napisane w naszym języku. Niema myśli naukowej ani wiedzy, którejby u nas najpierw nie wyzyskano, poczem dopiero przyjmują ją inne narody. Duch germański dąży do imperyum światowego!»

Przewodnia myśl tej mowy wypływa jasno: „duch niemiecki dąży do imperyum światowego!“

Jestto nienasycone pragnienie, zrodzone we wszechniemieckiej duszy cesarza Wilhelma II. Już przed rokiem powiedział on w starym zamczysku, rzymskich sięgającym czasów, nad Renem, że «civis germanus sum» powinno zastąpić starożytne «civis romanus sum».

Do tych zaś rezultatów «duch niemiecki»

dążyć ma na drodze pokojowych podbojów.

Jeno historia plemion germańskich nie wykazuje, aby duch niemiecki posiadał siły pokojowo-zdobywcze. Do czego doszedł, doszedł siłą miecza, gwałtem i przemocą.

W dodatku żywioł niemiecki nie górował nigdy, a tembardziej dziś nie góruje nad innymi narodami wyższością swej kultury, posuniętą aż tak daleko, by światem ovladnąć miała.

Chociaż więc cesarz Wilhelm II wyraźnie tego nie powiedział, jego aluzya do najpotężniejszej w świecie armii niemieckiej domyślać się każe, że w danej a przyjaznej chwili swoje dążenia do zapanowania nad światem niemiecy nie zawahają się poprzeć siłą oręża.

W pokojowym podboju niemiecy rozleli się już po całym świecie. Niema zakątka, gdzieby niemiecy się nie wcisnęli, nie gospodarowali po swojemu. Pokorny, cichy, a nawet potulny tam, gdzie się znalazł w mniejszości, — butny, arogancki i pełen pychy tam, gdzie już poczuł się na siłach.

„Musimy wymagać od zagranicy — pisze bardzo poczytny dziennik półurzędowy «Münchener Neueste Nachrichten» — by niemiecy, którzy tam osiedli, nie prześladowano za to, że są Niemcami i że nie chcą się wyrzec swej niemieckości. Naród, liczący 80 milionów ludzi, mówiących po niemiecku, ma do tego prawo, by wymagał od cudzoziemców poszanowania dla swej narodowości, gdyż w razie przeciwnym zdoła ich do tego zmusić».

Uzbrojona więc pięść niemiecka grozi znów światowi, boć przecież cesarz Wilhelm II wezwał swój naród do obrony wszechniemieckości po tej i tamtej stronie granicy.

S. J.

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Władysława.

WYSTAWA obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

## KRONIKA.

Ogólna.

**Zjazd koleżeński.** Zamieszkali w Kielcach wychowawcy b. wyższej szkoły realnej, a następnie gimnazjum kieleckiego do 1870 roku, zawiadamiają kolegów i uczniów tychże szkół, że na mocy uzyskanego od p. gubernatora kieleckiego pod dniem 16 czerwca zezwolenia, odbędzie się w Kielcach dnia 6 lipca r. b. zjazd koleżeński.

Wzywają przeto kolegów zamiejscowych, a pragnących przyjąć udział we wzmiankowanym zebraniu koleżeńskim, aby zechcieli ze względu na krótki termin, niezwłocznie zawiadomić o chęci uczestniczenia w zjeździe, adresując telegramy i listy do redakcyi „Gaz. Kieleckiej”, Romana Grabkowskiego, Bronisława Saskiego, właśc. apteki, lub Stępińskiego Leona, kasyera Tow. wz. kred. w Kielcach.

Nadmieniając przytem, że kółko zamieszkałych w Kielcach wychowawców szkół, postanowiło:

1) Ze względu na obchodzony w Kielcach dnia 29 czerwca jubileusz 50-letniego kapłaństwa przez b. prefekta ks. prałata Fr. Brudzyńskiego, uczcić jubilatą obiadem i złożyć mu odpowiedni dar jubileuszowy, zakupiony kosztem wszystkich uczestników zjazdu.

2) Zebranie koleżeńskie rozpocząć od nabożeństwa w kościele św. Trójcy, odprawionego w niedzielę dnia 6 lipca o g. 10 rano przez ks. Brudzyńskiego, a następnie urządzić zbiorową wycieczkę na Karczówkę.

3) Ustanowić opłatę po rb. 10 od każdego z uczestników, wliczając do tej sumy koszt mającego się zakupić daru.

4) Prosić usilnie kolegów, aby pod adresem redakcyi zechcieli jaknajwcześniej, przynajmniej na kilka dni przed 6 lipca nadesłać swoje zgłoszenie, od zadeklarowanego bowiem funduszu zależy kupno pamiątkowego prezentu.

5) Dla informacji przybywających nadmie-

nia się, że Kielce posiadają trzy obszerne hotele: Polski, Bristol i Europejski, w których każdy znaleźć może odpowiednie pomieszczenie.

**Z kolei warszawsko-kaliskiej.** Z chwilą otwarcia ruchu na nowobudowanej się kolei warszawsko-kaliskiej, droga ta zostanie podzieloną na trzy dystanse techniczne. Dystans I 40-wiorstowy zostanie wliczony do dystansu I drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Dla pozostałych dwóch dystansów biura będą się znajdować: II w Łodzi, a III w Kaliszu. Posad dozorców drogowych na tej drodze ma być 10, tak że na każdego z nich wypadnie przestrzeń od 18—20 wiorst toru.

#### Miejscowa

**Nowy projekt parku.** Oprócz istniejącego już planu parku miejskiego w lesie przy szosie Konstantynowskiej, jeden z tutejszych ogrodników, wzięwszy sobie do pomocy fachowca, wypracował nowy plan parku. Podstawą nowego projektu jest, żeby cały las miejski na przestrzeni około 400 morgów przerobić na park. Przez las przechodziłaby droga odpowiedniej szerokości dla pojazdów i pieszych, wyznaczone są też na planie miejsca na wszelkie mogące powstać budynki, jak to restauracje, kawiarnie itp. Oprócz tego uwzględniono miejsce na cykłodrom, na zabawy dla dzieci w kilku miejscach, stawy itd. Ozdobą zaś całą parku ma być ogród urządzony z pomocą całej sztuki ogrodniczej. Do projektu dołączony zostanie szczegółowy kosztorys, z którego wynika, że założenie takiego parku nie prawie nie będzie kosztować miasto, a to z tej przyczyny, że za wycięte drzewa dla dróg i za place pod budowę prywatnych willi na krańcach lasu w stronie zachodniej wpłynie gotówka, pokrywająca koszty urządzenia. Sprawa ta wogóle jest doniosłego znaczenia dla mieszkańców i należy mieć nadzieję, że z projektów ten lub ów będzie wybrany i że Łódź pozyska wreszcie odpowiednie miejsce dla spaceru i użycia świeżego powietrza.

Oby więc jaknajprędzej ziściły się marzenia łodzian.

**Z cechów.** Do tej pory posiedzenia zgromadzeń cechowych odbywały się po większej części w lokalach restauracyjnych, co uchybiało powadze urzędu. Z tej przyczyny poliemajster miasta Łodzi, obecnie nie podpisuje pozwoleń na zebrania zgromadzeń cechowych, jeżeli te mają się odbyć w lokalach restauracyjnych lub przy restauracjach.

Z tego powodu zebranie kwartalne zgromadzenia majstrów krawieckich, które się miało odbyć w dniu dzisiejszym w lokalu Towarz. strzeleckiego, odbędzie się dopiero d. 10 lipca w lokalu cukierni Millera przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 40.

Pozwolenie władz na urządzenie zabawy d. 30 b. m. z powodu 75-letniego jubileuszu istnienia zgromadzenia krawieckiego, starszy zgromadzenia w dniu dzisiejszym otrzymał.

**Z chrześcijańskiego Towarz. dobroczynności.** Zarząd chrz. Towarzystwa dobrocz. zwrócił się z prośbą do starszych majstrów zgromadzeń cechowych, aby ci porozumieli się z członkami zgromadzeń cechowych, czyby nie przyjęli udziału w uroczystościach obchodu z powodu 25-letniego istnienia Towarzystwa dobroczynności w Łodzi.

**Ze szkół.** W szkole prywatnej p. A. Zimmera w dniu 26 b. m. zakończono rok szkolny rozdaniem cenzur i nagród. W ubiegłym roku szkolnym uczęszczało do szkoły 294 uczniów. 23 uczniowie wystąpiło przed ukończeniem roku, przechodząc do gimnazjum, szkoły przemysłowej i handlowej, 1 uczeń został wydalony, 12 ukończyło naukę. W tej liczbie otrzymali nagrody 1-go stopnia: Duszyl Bronisław i Jungnickel Erwin, nagrody 2 stopnia: Oskar Fiedler i Ernest Fiszer.

Promowano:

Z klasy wstępnej A do wstępnej B — 69. Z tych otrzymali nagrody 1 stopnia: Gotfryd Steigert, Maksymilian Maczewski, Edward Debowski, Bruno Albrecht, Ryszard Kozański, Otto Werner, Adolf Ludwig i Leon Doms; nagrody 2 stopnia: Zygmunt Fornalski, Edmund Forbach, Roman Ginter, Stanisław Domagałski, Michał Solowjew, Leon Ast, Herman Pile, Wiktor Teschich, Franc Haessner, Jan Pawlik, Zygmunt Ramisz, Hugo Sztaje, Henryk Geppert, Edmund Hekhausen, Józef Suwalski, Henryk Bennowicz, Arno Rezer, Fryderyk Pieszal, Edward Kinderman, Erich Gede, Albert Mitzner, Wilhelm Ekart, Józef Nowakowski i Alfred Szwajkert. Trzech uczniów promowano z warunkiem powtórzenia egzaminu, 3 pozostało w tejże klasie.

Z wstępnej klasy B do wstępnej C — 39 uczniów.

Z tych otrzymali nagrody 1 stopnia: Waldemar Wypert, Konrad Haessner, Juliusz Hajn, Alfred Zolich, Eugeniusz Kerper, Aleksander Maczewski, Mieczysław Polkowski i Rudolf Richter. Nagrody 2 stopnia: Władysław Lewandowicz, Artur Porsze, Fryderyk Szreder, Gustaw Hajde, Bruno Miller, Alfred Wutke, Hugo Rottman, Witold Frölich, Artur Zielke i Zygmunt Hoffman; szesciu przeszło z warunkiem powtórzenia egzaminu, jeden pozostał w tejże klasie.

Z wstępnej C do I-ej klasy 56. W tej liczbie otrzymali nagrody 1 stopnia: Jan Salm, Teodor Fiszer, Włodzimierz Belugin, Artur Cerfas; nagrody 2 stopnia: Karol Pleszke, Bruno Szebel, Alfred Michel, Teodor Nikel, Franciszek Nowakowski, Alfred Kinel, Oswald Wajzer, Rudolf Szolle, Stefan Krauze, Bruno Szepe, Aleksy Brenner, Oswald Brauer, Paweł Gross, Michał Redkow i Karol Ludwig. Z warunkiem powtórzenia egzaminu przeszło 25 uczniów. Pozostało w tejże klasie 2.

Z klasy I do II — 27. W tej liczbie otrzymali nagrody 1 stopnia: Rudolf Mertke, Jan Muczke i Dmitry Temcenko; nagrody 2 stopnia: Edward Hessler, Lotar Hessler, Teodor Ginter, Hugon Jung, Brunon Reichelt i Teodor Friedrich; 19 uczniów przeszło z warunkiem powtórzenia egzaminu, 1 pozostał w tejże klasie.

**Z sądu.** Dnia 30 października 1900 roku w fabryce Leonhardta, Wöelkera i Girbardta, małoletni robotnik tej fabryki Dominik Kowalski położył się na windzie i puścił ją w ruch. Skutki swawoli były smutne, gdyż głowa Kowalskiego została zmiażdżona. Sąd okręgowy piotrkowski w dniu wczorajszym na kadencyi sprawę tę sądził.

Po wysłuchaniu świadków i oskarżonego pakmajstra fabryki Pawła Robacha, pod którego zwierzchnictwem Kowalski pracował, sąd uwolnił od odpowiedzialności, a zarządzającego fabryką Jana Starowicza skazał na pokutę kościelną i udzielił mu naganę za to, że ostrzeżenia, wydane przez rząd gubernialny, nie były porozwieszane w fabryce.

W dniu wczorajszym sądzoną była również sprawa Salomona Lanberga, mieszkająca Łodzi, która przedstawia się jak następuje: Dnia 24-go czerwca 1900 r. przy ulicy Średniej w mieszkaniu Lanberga znaleziono 1640 sztuk cygar bez banderoli, popakowanych po 20 sztuk. Cygara te skonfiskowano i odesłano do warszawskiego urzędu celnego, który oszacował wartość cygar na 99 rubli a sprzedał je przez licytację za 107 rb., zaś na Lanberga nałożył 313 rb. 30 k. kary.

Sąd uznał Lanberga winnym i skazał go na zapłacenie powyższej kary, a w razie niemożności na 6 miesięcy więzienia.

**Wycieczka cyklistów.** W nadchodzącą niedzielę tutejsi członkowie zgierskiego Towarzystwa cyklistów urządzają z udziałem pań zbiorową wycieczkę do lasu zgierskiego, skąd ucześnicy udadzą się do klubu zgierskiego. Tu po wspólnej kolacji odbędą się tańce. Pp. cykliści proszeni są o przybycie w ubiorach sportowych. W razie niepogody zabawa odbędzie się już tylko w lokalu klubowym z pominięciem zabawy w lesie.

**Osobiste.** Dziś w naszej redakcyi złożył pożegnalną wizytę dotychczasowy dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Henryk Melcer, przed wyjazdem swoim na stały pobyt do Wiednia. Sympatycznemu i zasłużonemu dyrektorowi, oraz utalentowanemu muzykowi, życzymy szczerze powodzenia na nowej siedzibie.

**Dyrektorzy.** Droga fabryczno-łódzka początkowo zarządzana była przez naczelników. Pierwszym naczelnikiem drogi był p. Oleks, następnie p. Dziewulski, po ustąpieniu którego zastępował go około dwóch lat p. Flat, który obecnie zajmuje stanowisko głównego kasyera w towarzystwie akcyjnym — Heinzla. Pierwszym dyrektorem mianowano dopiero inżyniera Konopczyńskiego, który dziś zajmuje wybitne stanowisko w Cesarstwie, po nim przyszedł inżynier Nalipiński, syn profesora, który obecnie z urzęduje w ministerium komunikacji.

Po p. Nalipińskim objął zarząd drogi inżynier Ziębiński; na stanowisko dyrektora mianowano dawnego jego pomocnika inżyniera Knapkiego.

Tak się przedstawia historia zarządu w ciągu 25 lat egzystencji kolei fabryczno-łódzkiej.

**W szkole handlowej** przy stowarzyszeniu subjektów lekcye języka polskiego obejmuje w przyszłym roku szkolnym p. Wacław Zawadzki, nauczyciel szkoły handlowej Goetzena.

**Samochód.** Grono osób ma zamiar nabycia kilka samochodów dla obsługi łodzian. Najpierw jednak zostanie kupiony jeden samochód za

1500 rubli i dopiero po wypróbowaniu go i przekonaniu się, że odpowiada dostatecznie wymaganiom, sprowadzona zostanie większa ilość.

**Wyjazd.** W dniu dzisiejszym o godzinie 7 minut 13 rano, pociągiem drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej wyjechali do Nancy uczniowie szkół handlowych łódzkiej i zgierskiej, a wraz z dyrektorem Garszynem i dwoma profesorami. Przed odjazdem, na stacji kolejowej profesor Strunin odjeżdżających ugrupował i fotografował.

**Bójki.** Franciszek i Ludwik Likowie wszczęli pomiędzy sobą bójkę przy ulicy Żytnej, w domu pod nr. 6, Franciszek, lat 21, otrzymał ranę w nogę, zadaną nożem, a Ludwik w rękę. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

**Oślabienie.** Emma Promas, przechodząc ulicą Nowo-Spacerową, obok domu nr. 51, nagle załabiała. Lekarz Pogotowia znalazł u niej ogólne osłabienie i po udzieleniu pomocy, odwiózł ją do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Najeżanie.** Dziś o g. 9 m. 30. tramwaj nr. 19 najeżił na 8-letniego Fajfela Przybylskiego, który przechodził przez środek ulicy Zgierskiej. Maszynista, gdy spostrzegł wypadek, natychmiast tramwaj zatrzymał, lecz pomimo to, Przybylski ma zranioną głowę w trzech miejscach i okaleczone kolano. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odesłał go dorożką do rodziców na ulicę Kielbacha.

**Ekonomiczna.**

**„Ziarno“.** Donosiliśmy już, że ks. Zacharyasiewicz wyjeżdża z Łodzi. Pociąga to za sobą i ustąpienie z prezesostwa „Ziarna“. Już przed trzema miesiącami 120 członków złożyło żądanie do zarządu Ziarna o zwołanie nadzwyczajnego ogólnego zebrania, aby na niem rozpatrzyć następujące kwestye:

1) O ile wszyscy członkowie zarządu, zasiadający w nim są wybrani legalnie.

2) Wybór nowych zastępców, gdyż ci co są powołani, nie zostali wybrani przez tajne głosowanie kartkami.

3) Zażądania zrobienia remanentu. Ponieważ zarząd w ciągu 2 tygodni nie zwołał ogólnego zebrania, przeto żądający go członkowie odwołali się do komisji rewizyjnej.

Komisja rewizyjna wpłynęła na zarząd dawny, aby ustąpił z zajmowanego stanowiska i wtedy kwestyę tę rozstrzygnięto, odłożono jednak zebranie aż do wyjazdu ks. Zacharyasiewicza.

Teraz, kiedy władza duchowna przeznaczyła ks. Zach. parafe — o czem wreszcie prezes już przed ostatnim zebraniem wiedział — okazała się konieczna potrzeba złożenia mandatu. Na miejsce ustępującego prezesa postanowiono wybrać nowego i postąpiono nielegalnie, powinien go bowiem zastępować dotychczasowy wiceprezes. Prezes ten będzie pełnił obowiązki tylko czasowo, gdyż ogólne zebranie ma być zwołane za trzy tygodnie.

Członkowie zarządu powołali większością głosów na prezesa d-ra Ksawerego Jasińskiego, a gdy ten stanowczo odmówił, został nim p. Wła-

dysław Rowiński, wybrany kiedyś do zastępców zarządu.

**Dowozy.** W ciągu ostatniego tygodnia, to jest do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów:

Mąki pszennej 26 wagonów (19,500 pud.), mąki żytniej 25 wagonów (18,750 pud.), pszenicy 7 wagonów (5,250 pud.), żyta 9 wagonów (5,750 pud.), owsa 42 wagonów (32,750 pud.), jęczmienia browarnego — wagon (— pud.), jęczmienia na kaszę — wagon (— pud.), grochu — wagon (— pud.), kaszy jaglanej 3 wagon (2,250 pud.), siana prasowanego 22 wagonów (11,350 pud.), słomy prasowanej 16 wagonów (3,660 pud.), słomy prostej 27 wagonów (6,580 pud.), wełny zagranicznej 8 wagonów (2,260 pud.), wełny krajowej 26 wagonów (6,390 pud.), bawełny zagranicznej 18 wagonów (4,976 pud.), bawełny rosyjskiej 22 wagonów (9,890 p.), odpadków bawełnianych 22 wagonów (5,269 pud.), żelaza 3 wagon, gliny ogniotrwałej 2 wagon, wapna palonego 49 wagonów, wapna niepalonego 4 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 3 wagon, cementu 31 wagonów (23,250 pud.), drzewa budulcowego 49 wagonów, drzewa opałowego 28 wagonów, desek 46 wagonów, węgla kamiennego 849 wagonów, koksu 3 wagon, kamienia piaskowca 9 wagonów, kości 7 wagonów, soli 8 wagonów (6,000 pud.), nafty 6 cystern, tektury smółcowej 2 wagon, smoły 2 wagon, farb 3 wagon, kwasów 4 wagon, papieru 3 wagon i różnych towarów 479 wagonów.

Pociągami pospiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb — wagonów, bydła 16 wagonów, trzody 22 wagonów, mięsa 5 wagonów i różnych towarów 21 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 36 wagonów (27,490 pudów), wyrobów wełnianych 5 wagonów (3,750 pud.), wyrobów żelaznych 2 wagon (1,500 pud.), wyrobów terrakotowych 1 wagon, tektury smółcowej i smoły — wagon (— pud.), cegły licowej — wagon, cegły ogniotrwałej — wagon, szmelcu 5 wagonów, kaffi — wagon i różnych wyrobów 380 wagonów.

Wysłano pociągami pospiesznymi: wyrobów bawełnianych 17 wagonów (11,996 pud.), wyrobów wełnianych 3 wagon (2,250 pud.), i różnych towarów 16 wagonów.

Ceny zboża na stacji: pszenica wyborowa — rubli — kop., żyto średnie 5 rb. 00 kop., owies 3 rb. 65 k. za korzec.

Ceny paszy: cietnar słomy prasowanej 1 rb. 10 kop., słomy prostej 1 rb. 20 kop., siana prasowanego 1 rb. 60 kopiejek.

Zapasy ziarna i paszy na stacji dr. żel. fabryczno-łódzkiej bardzo małe. Owies poszukiwany. Tranzakcyje ożywione, gdyż te przeważnie koncentrują się na stacji, z której posilkuje się cała okolica.

**Urodzaje.** Jeden z obywateli z sieradzkiego komunikuje, że w tej okolicy woda zabrała siano z czterowłókowej przestrzeni. Zboże pokładło się, przygniecione falami deszczu. Za to okopowizny przedstawiają się bardzo dobrze.

**SZTUKA i PIŚMIENICTWO.**

\* Towarzystwo dramatyczne p. Majdrowicza wystawia dziś po raz pierwszy „Totalizatora“, komedię Józefa Graybnera, bardzo interesującą ze względu na żywotność tematu.

\* Nr. 7 (na lipiec) „Przewodnika zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Karlstrasse 32) wyszedł i zawiera:

Treść: Najskuteczniejszy sposób przeciw zaziębieniu jako też przeciw gruźlicy czyli suchotom szczególnie płucowym (Z ryciną). — Z jakich przyczyn i w jaki sposób tworzą się robaki u dzieci i dorosłych? — Dla czego niemcy spro-

wadzają zboże na chleb z Królestwa Polskiego? — Prestrogi i rady. — Rozmaitości.

**Z WARSZAWY**

— Na konkursie ogłoszonym przez warsz. Tow. artystyczne na projekt domu jednopiętrowego w stylu swojskim, pierwszą nagrodę 300 rb. otrzymał p. Władysław Jabłoński z Wiednia, drugą 200 rb. p. Henryk Gay z Warszawy, trzecią 100 rb. p. Józef Holewiński, student politechniki warszawskiej.

— W kwestyi pobielania naczyń kuchennych w szpitalach wyznaczona została specjalna komisya, która przyszła do przekonania, że pobielanie jest stanowczo niezbędne. Nie należy brać pod uwagę tego, że w niemieckich szpitalach zaniechano tego, bo tam potrawy mają inny skład. Dla usunięcia jednak niedogodności przy pobielaniu komisya wskazała na praktyczny sposób pobielania za pomocą elektrolizy, na co wyznaczono tytułem przeprowadzenia próby rb. 50.

— Poziom wody na Wiśle dosięgnął wczoraj 13 stóp i zatrzymał się na tej wysokości, poczem woda zaczęła opadać.

— Spółka, która wydzierżawiła piwnice w budynku panoramy przy ulicy Karowej, otrzymała pozwolenie na urządzenie przedstawień magicznych, iluzjonistycznych, pojedynczych popisów wokalnych i instrumentalnych.

— Na skutek licznych żądań z różnych stron kraju sekcyja higieniczna po porozumieniu się z delegacją architektoniczną postanowiła ogłosić konkurs na projekt szpitalika wiejskiego.

**Skrzynka do listów.**

Szanowny Redaktorze!

W nr. 139 „Rozwoju“ zamieszczoną została wiadomość, że p. Chądzyński do projektowanego przez siebie sklepu zamierza sprowadzać wody gazowe z Warszawy, gdyż tam są o wiele lepsze, robione na wodzie destylowanej, no i tańsze, niż w Łodzi. Osobom bliżej obeznanym z kwestyją wody sodowej w Łodzi, mimowoli przychodzi na myśl wątpliwość, czy p. Chądzyńskiemu znanym jest dostatecznie ten przedmiot.

Wątpić chyba nie można, że i w Łodzi w większych fabrykach napojów gazowych muszą istnieć i istnieją aparaty do przekraplania wody. Wodę przeto przekroploną z łatwością można otrzymywać na miejscu. To jedno. Powtóre, woda sodowa jest tak powszechnie używanym napojem, że nie może być również tajemnicą, iż w Łodzi właśnie, w porównaniu z Warszawą, ceny wody sodowej są prawie o połowę niższe, dzięki niepomiernej konkurencyi z t. zw. wodą gazową, którą ma prawo wyrabiać każdy, nie tylko specjalista.

Niespecjaliści każde słowo drukowane biorą za prawdę i tracą zaufanie do miejscowych fabryk wody sodowej. Dlatego też te kilka słów wyjaśnienia wydają mi się koniecznymi.

Nie wątpiąc, że w imię prawdy, raczy Sz. Pan udzielić tym słowom miejsca w swoim piśmie, pozostaję Z głębokim szacunkiem

J. Kostro.

Nie przeczymy, że są w Łodzi zakłady, wyrabiające dobrą wodę sodową; większość jednak fabrykatów łódzkich uraga wszelkim zasadom higieny. (Przyp. Red.)

**CHLEB.**

(Dokończenie — patrz № 143).

Mylnem przeto jest ogólnie rozpowszechnione mniemanie, jakoby chleb biały, zupełnie otrąb pozbawiony, był najlepszym i najpożywniejszym, gdyż rzecz się ma przeciwnie. Ważną tutaj rolę w pożywności mąki grają w niej zawarte gumy, z których najważniejszą jest dekstryna. Chleb przeto jest tem pożywniejszy, im więcej owych gum mąki w sobie zawiera, z której jest wypieczony — co się głównie odnosi do chleba razowego.

Co się tycze samego przyrządzania ciasta na chleb, to o niem mówić nie potrzebuje, bo ten jest gosposiom aż nadto znany, a sposoby i sposobiki drogą długoletniego doświadczenia osiągnięte i wypróbowane, są zwykle ściśle strzeżoną tajemnicą każdej z nich, której dociekać nie myślimy, która zresztą dla konsumenta brzydszej połowy rodzaju ludzkiego jest najzupełniej obojętną. Jeśli tylko sam chleb jest smaczny i zdrowy. Nie możemy jednak pominąć użytku drożdży, kwasu i proszków, oba pierwsze środki zastępujących, które mają na celu uczynienie ciasta pulchnem i lekkim, a co za tem idzie, smaczniejszym i strawniejszym.

Aby ciasto na chleb przyrządzone, t. j. zarobione, było dobrem, musi uleść na wskrós przemianie tak, aby tworzyło rodzaj gąbki. Cel tej przemiany jest ten, aby najpierw gorąco w piecu, wnikaające do wyruszonego ciasta, objęło jak największą powierzchnię tegoż, a następnie aby w cieście dokonały się pewne zmiany chemiczne, które tem łatwiej się dokonują, im lepszej mąki na ciasto użyto i lepiej je wyrobiono, w końcu im więcej wyrosło.

Wyrastanie zaś ciasta, jak to już wyżej powiedzieliśmy, uzyskujemy przez domieszkę doń drożdży, kwasu lub proszków odpowiednich. Drożdże jestto rodzaj drobnoustrojowych grzybków, które w korzystnych warunkach np. odpowiedniej ciepłocie bardzo szybko się rozmnażają, przyczem mają tę właściwość, że w cieście z pewnymi bakteriami, wytwarzającymi kwasy i rozpuszczającymi skrobię, część teje przetwarzają w dekstrynę, a następnie cukier i spowodują dopiero, iż ów cukier rozpuszczony fermentuje cokolwiek, przyczem jak przy każdej fermentacyi wywiązuje się kwas węglowy, tworzący z ciasta rodzaj gąbki, czyli że ciasto rośnie, i staje się wówczas zdatne do wypieku. Dobre drożdże powinny mieć przyjemny zapach winny, i w próbie ciasta, w ciepłym miejscu w przeciągu 3/4 — 1 godziny wywołać silną fermentację. W podobny sposób wywołuje i kwas t. j. surrogat, czyli zastępczy wytwór drożdży, fermenta-

cyę w cieście, pobudzając je do rośnięcia.

W ostatnich czasach zamiast drożdży i kwasu poczyna wchodzić w użycie proszek do pieczenia. Skład tegoż bywa rozmaity, prawie w każdym jednak musi się zawierać sól zasadowa, jak np. dwuwęglan sody (soda) i sól kwasna np. kwaśny fosforan wapna, aby obie te sole zmieszane w cieście, wytworzyły, łącząc się chemicznie ze sobą, gaz nazwany kwasem węglowym, powodujący rośnięcie ciasta.

W Anglii mają oryginalny sposób, którym powodują rośnięcie ciasta bez żadnej doń przymieszki. Wychodząc z tej zasady, że tak drożdże, jak kwas i proszek do pieczenia wytwarzają w cieście kwas węglowy i przez to powodują tegoż rośnięcie, przyszli do wniosku, że lepiej przecież dać ciastu odrazu już gotowy kwas węglowy, jak go dopiero w sztuczny sposób wytwarzać. W tym celu używają sodowej wody, którą w hermetycznie zamkniętem naczyniu pod silnem ciśnieniem kwasu węglowego z mąką miesza. Gdy się następnie otworzy kurek, gaz wyciska z naczynia ciasto kwasem węglowym napojone, które natychmiast rośnie i zaraz po ukształtowaniu bochenków, bywa szybko wyrosnięte i wypiekane.

Chleb taki zwany powietrznym ma być bardzo w Londynie lubianym, ale w smaku ma ustępować zwyczajnemu chlebowi. W codziennem życiu wyrób ciasta na mniejszą skalę odbywa

## Rynki pieniężne.

Rynki pieniężne wszechświatowe — pisze „Gazeta polska“ — w ostatnich czasach, posiadając znaczne ilości bezczynnej gotówki, żyją jeszcze głównie nadziejami. Wszędzie panuje przekonanie, że zakończenie wojny afrykańskiej, odbudowa zniszczeń poczynionych przez wojnę i eksploatacja bogactw południa Afryki, obudzić powinny zapotrzebowanie, a spokój i pewność powinny nadać kapitałom tę śmiałość i obudzić w nich tę energię, która się wyrazi i krystalizuje w przedsiębiorczości i racjonalnej a umiarkowanej spekulacji.

Dotychczas jednak są to wszystko tylko „pia desideria“, a ostatnie wypadki znowu opóźniają urzeczywistnienie się tych nadziei. Choroba tak groźna króla Edwarda i odroczenie koronacji na czas nieoznaczony, zaniepokoić musi świat cały. Niema też obawy o zmianę stosunków politycznych, nawet w razie, gdyby choroba ta fatalna miała mieć skutki — komplikacji może się nie obawiać dyplomacya, ale pieniądz jest jeszcze bardziej trwożliwy, tembardziej po tak silnem i po tak długotrwałem przesileniu wszechświatowem, które się w rzeczywistości jeszcze nawet nie skończyło.

Dodać jeszcze należy, że ciche, niedostrzegane prawie i dla zwyczajnych śmiertelników dotychczas obojętne wiadomości z Chin o nowych ruchach bokserów, o mordowaniu chrześcian i paleniu ich świątyń — są już dla kapitału niepokojącymi chmurami na horyzoncie.

Sprawy przyszłych traktatów handlowych ciągle jeszcze oczekują uregulowania i upewnienia. Nowa taryfa niemiecka, nowa taryfa rosyjska, nowe taryfy w Szwajcaryi, w Austrii i... może zupełnie oddzielne taryfy drugiej połowy monarchii austriacko-węgierskiej... wszystko to są niewiadome, bez poznania których nie dają rozwiązać równania, z których wyjść dopiero może owa energia, potrzebna dla przedsiębiorczości i pracy kapitału.

Termin wymówienia traktatów zbliża się i nawet bardzo skromny przedsiębiorca i kapitalista nie chce się angażować w interesy, których kalkulacya od układu tych stosunków zależy może.

To też pomimo niskich wszędzie — nawet i w Ameryce — stóp procentowych, pomimo obfitości gotówki i pomimo tego przekonania, że w każdym razie przemysł będzie musiał zaspokoić to zapotrzebowanie, którego uspokojenie zdaje się niezbędne — kapitał dąży jeszcze do lokacji tymczasowych, w papierach i walorach zupełnie pewnych, gwarantowanych i hipotecznych.

To samo dzieje się u nas i w całym Państwie Rosyjskiem. Widoki tylko doskonałych urodzajów — o ile ich nie zniweczą nieprzyjazne warunki atmosferyczne, stanowi ten czynnik dodatni i ośmielający, ten podkład, który powinienby przedzej jeszcze, niż gdzieindziej sprzyjać rozwojowi interesów.

się ręcznie, gdy jednak jak np. dla wojska potrzeba w krótkim czasie dostarczyć wielkiej ilości pieczywa, wówczas pracę ludzką zastępują maszyny. Główne czynności, t. j. zarabianie ciasta i dzielenie tegoż wykonują specjalne maszyny, nader dowcipnie przez Wernera i Pfeiderera skonstruowane, które mogą wymieszać ciasto dziennie na 20,000 bochenków i tyleż ich sformować w innych maszynach wynalazku Brünniga.

Piece do wypiekania chleba do niedawna powszechnie używane, t. zw. chlebowe, składające się z małej pieczary owalnej lub okrągłej, sklepionej, z jednego końca otwartej do wkładania opału, z drugiego zaś zaopatrzone w komin, uległy pewnej zmianie, która wyszła na dobre o tyle, że przy znacznej oszczędności paliwa, pozwala na zupełne regulowanie ciepłoty w piecu tak, iż każdy bochenek jest równo i dokładnie wypieczony. Piece t. zw. parowe, są to piece, które mają ognisko wyciągane i ogrzewane systemem rur żelaznych, napelnionych wodą.

Zdrowotność chleba, t. j. korzyści, jakie organizmowi ludzkiemu przynosi, zawisły głównie od materiałów doń użytych, następnie zaś od sposobu pieczenia\*).

\* Prof. Artus, wychodząc ze słusznego teoretycznego

Z chwilowych objawów zanotować wypada, że termin opłaty akcyzy od cukru przeszedł bez trudności i prawie bez śladu dla rynku pieniężnego naszego. O trudnościach Leonowa niema co wspominać — wobec tego, że były one od dawna przewidziane i zdyskontowane. Dalej wspomnieć by można, że realizacya wyników pracy producentów wypadła pomyślnie; że fabryki i zakłady metalurgiczne spodziewają się wzmocnienia swoich interesów wskutek ciągle nowych projektów i zatwierdzeń budowy nowych kolei żelaznych; że ruch budowlany się ożywia, że się budzi ruch w handlu domami i placami...

Wszakże czas idzie, rok dochodzi do swego punktu kulminacyjnego i już niebawem przepołowiony, schodzić zacznie ku jesieni i zimie, tak zwany czas ogórkowy nadchodzi, a wiele zamiarów i projektów... projektami pozostało i nie przeszło w fazę wykonania.

Na giełdzie stan ten wyraża się ciszą, na pole wchodzi i brakiem papieru wywozowego; dosyć znaczne usposobienie na polu walorów rentowych i hipotecznych o stałym kuponie procentowym i zastojem a bezczynnością w dziedzinie walorów dywidendowych. W szczególności kursowe wchodzić tu nie będziemy, zdając codziennie sprawę z obrotów giełdowych.

Stopy procentowe główniejszych banków państwowych utrzymują się stale od dłuższego już czasu na tym samym poziomie i przedstawiają się jak następuje: W Petersburgu i Warszawie dyskonto wynosi 4½%, w Wiedniu i Amsterdamie 3½%, w Berlinie, Londynie, Paryżu i Brukseli 3¼%. Stopy dyskonta prywatnego są wszystkie nieco niższe niż urzędowe.

## Z prasy polskiej.

— 0 —

Wyborny felietonista „Słowa Polskiego“, Kazimierz Bartoszewicz, w ostatniej kronice tygodniowej, tak ironicznie powiada o Kole polskiem w Wiedniu i „ex re“ uczytę pożegnalnej tegoż Koła dowcipnie określa kontrast smutku i biesiad gastronomicznych:

„Do jakiego stopnia nieusprawiedliwione są wszelkie napaści na Kolo polskie, widzimy z toastów wzniesionych na jego pożegnalnym obiedzie. Sam fakt, że Kolo zakończyło obiadem ostatnią seryę swjej działalności jest już dowodem, jak wielką mamy z niego pociechę, wiadomo bowiem, iż koniec dzieła chwali, a czyż można sobie wyobrazić lepszy koniec, jak obiad i to u Sachera. Z drugiej strony byłoby rzeczą nierozsądną twierdzić, że ktokolwiek może lepiej znać działalność koła, niż je zna samo Kolo. Posłuchajmy więc, co ono mówi o sobie“.

Jego Ekscelencya, hr. Wojciech Dzieduszycki, rozplakał się naprzód nad ciężkim położeniem polaków i nad prześladowaniem, jakiego w ostatnich czasach doznają. Taki płacz na bankiecie dowodzi dobrego serca, bo gdzieby zwykły śmiertelnik, w chwili smacznego spożywania darów Bożych, przy kielichu pienistego

Wspominaliśmy wyżej o materiałach, dlatego się powtarzać nie będziemy, tylko należy jeszcze wytłómaczyć powstawanie t. z. zakaleca. Cóż to jest zakaleca? Jest to prostu zbite ciasto niewyrośnięte, wskutek tego niewypieczone i nadzwyczaj trudno strawne. Powstaje on w ten sposób, że albo wyrastanie ciasta trwa za długo, wskutek czego fermentacya już przeszła fazę swego najwyższego rozwoju i ciasto wyrośnięte opada, tworząc nazbyt zbitą, wilgotną masę niedopieczoną, lub też jedna część ciasta zbyt szybko wyrosła, druga zaś pozostaje niewyrośnięta. Zdrowotność i smak chleba zawisłe są też od czystości mąki doń użytej, gdyż rozmaite inne

go zapatrywania, że przy użyciu do chleba zupełnie z otrąb oczyszczonej mąki, tenże pozbawionym bywa najpożywniejszych swych części, podał oryginalny sposób przyrządzania ciasta. Poleca 3 kg. otrąb w drewnianem naczyniu moczyć we wodzie tak długo, aby cała masa wytworzyła rzadką bryję. Gdy bryja ta wymokła przez 24 godzin, dodaje się do niej tyle kwasu, ile jest potrzeba aby z 10 kg. mąki zrobić na ciasto, następnie dokładnie się miesza, dodaje trochę letniej wody, znów się dobrze miesza i wreszcie tak zarobione ciasto, przykrywszy, pozostawia w miernie ciepłym miejscu przez 48 godzin. Wskutek takiego traktowania otrąb kwasem, i w tymże zawartym kwasem octowym i mlekowym gummy działaniem kwasu octowego rozpuszczają się zupełnie, tworząc mętną ciecz, podczas, gdy równocześnie kwas mlekowy wszystkie fosforowe sole rozpuszcza. Gdy tak przyrzą-

szampana, myślał o cierpieniach. W tym kontraście leży cały dramat, cała tragedia. Ileż to leż musiało spaść do koniaku, do wina moselskiego i francuskiego, do marki „Pomery sec“ — i te lzy wypito, temi lżami się karmiono. Wyobrażam sobie, jaka wściekłość musiała porwać burgrabie norymberskiego, kiedy się dowiedział o tych lżach i o tym obiedzie. „Placzą a piją, drwią sobie ze mnie najwyraźniej, — ja im wymyślam, głoszę ich zagładę, a oni piją, — co to za bezczelność, co to za buta u tych polaków!“

„Dawniej, jeżeli ktoś cierpiał, to miał cierpienie wyryte na twarzy, szukał samotności i spokoju, wdziewał włosienice, posypywał głowę popiołem, mówił tylko to, co potrzebna, głód za spokojem kąsem czarnego chleba, a pragnienie gasił wodą kryniczną — dziś zaś taki „cierpiętnik“ ma na twarzy uśmiech zadowolenia, po rozmowie z panem ministrem szuka towarzystwa, gwaru i porządnej restauracyi, wdziewa frak i biały krawat, głowę oddaje „zabiegom“ fryzjera, pędzi na bankiet, baje niestworzone rzeczy, je morskie ryby, pasztety, szparagi, a choć niema pragnienia, ciągnie jak smok rozmaite przetwory chemiczne, naśladowane prawdziwy koniak i prawdziwe wino. Postęp widoczny — wszelkie uczucia wyrażają się dzisiaj jedzeniem i pićm.

Pije filantrop świadcząc dobrodziejstwa, pije rozbójnik zapowiadając grabież; pije jasny pan, bo ma pieniądze, pije obłop, bo ginie z nędzy; pije odpalony kochanek z rozpacz; pije młody żonkoś z radości, pije mąż po ucieczce żony (czasem z rozpacz, częściej z radości)...

O zmarłym królu Albercie saskim, jako wrogu wszystkiego co słowiańskie, taką czyni uwagę „Głos Narodu“.

„Ze był niemcem zagorzałym, dowodzi okoliczność, iż cały ruch wszechniemiecki ma główną kwaterę w Lipsku. Tutaj jest zarząd związku wszechniemieckiego (Alldeutscher Verband) i innych stowarzyszeń o podobnej tendencji. Prasa niemiecka w Saksonii pisze o polakach z taką nienawiścią niesłychaną, że jej nawet najzagorzalsi hakatyści pruscy nie mogą dorównać. Nie trzeba bowiem zapominać, iż dzisiejsze królestwo saskie powstało na ziemi słowiańskiej i urosło krwią wendów czyli serbów. Lipsk i Drezno wyrosły na krzywdzie słowiańskiej. Zachodzą więc w Saksonii stosunki podobne, jak w Prusach. Jeszcze dzisiaj żyje na Łużycach przeszło 70,000 wendów czyli serbów (sorbów), otoczonych dokoła łańcuchem niemieckim, ale trzymających się języka ojczystego i podań rodzinnych. Król Albert nie był owym serbom panem zbyt miłościwym i chętnie widział, gdy rekruci serbscy Niemczyli się w służbie garnizonowej po miastach“.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Krakowa.

Dziś w kościele OO. Paulinów w Krakowie, po dziękczynnem nabożeństwie, odbędzie się od-

prócz ziarna przeznaczonego domieszki, jak n. p. nasienie sporyszu i mietlicy, są wprost trujące. Od czasu jednak, gdy rozpowszechniło się oczyszczanie zboża maszynami, coraz lepszym, niebezpieczeństwo to stało się znacznie mniejszem. Również i rdza zbożowa jest szkodliwą domieszką do mąki. Prócz tego i samo czyste ziarno z przyczyn klimatycznych i atmosferycznych niezupełnie dojrzałe, jest w chlebie spożyte szkodliwym, i dlatego zboże takie należy naprzód sztucznie dokładnie wysuszyć, aby pozbawić je zbytniej wilgoci. W danym razie oko i smak

dzona zaprawa kwasowa, jak już wyżej powiedziano, odstala się przez 48 godzin, przeciska się ją przez zwilżone grube płótno, wyciskając silnie pozostałość. Tym, w ten sposób otrzymanym płynem, zarabia się mąkę, dodaje jeszcze niewielką ilość zwykłego kwasu i soli, a zresztą postępuje jak zwyczajnie. W ten sposób chleb wypieczony, posiada silny, nadzwyczaj przyjemny zapach i smak, zawierając wszystkie pożywe części w życie się znajdujące. Prócz tego, chleb ten ma tę zaletę, że utrzymuje się w stanie świeżym całymi tygodniami, nie wysychając, przyzem i to zaznaczyć należy, że wydatność jego jest o wiele większa, niż z ciasta zwyczajnie przyrządzonego. Chleb, przyrządzony sposobem prof. Artusa, jest, wobec wyzyskania wszystkich pożywnych części z mąki, 3 razy pożywniejszy od zwykłego chleba, niestety jednak, przez piekarny bardzo rzadko wypiekany, z przyczyny większego trudu w przyrządzaniu i z tego powodu mniejszego zysku.

słoneczce pomnika w bocznej nawie tegoż kościoła, poświęconego pamięci ks. Augustyna Kordeckiego, przeora klasztoru na Jasnej Górze.

**Ze Lwowa.**

— W sobotę pociągiem błyskawicznym, idącym z Wiednia, przybył do Lwowa Ignacy Paderewski z małżonką. Na dworcu oczekiwali: redaktor Krechowicki, dyrektor Pawlikowski, Spetrino, Neuhauser, Rolle i inni. Mistrz odbył zaraz nazajutrz próbę generalną z orkiestrą, na której oprócz osób niezbędnych nikt nie był obecny.

— Dr. Jan Rozszkowski założył we Lwowie antykwaryat naukowy, składający się z 30,000 dzieł. Sprzedaż odbywać się będzie za pomocą katalogów.

**Panny sklepowe.**

Ktokolwiek przeglądał w naszych pismach codziennych rubrykę t. zw. „drobnych ogłoszeń“, spotkać się musiał niejednokrotnie z ogłoszeniem następującej, zwykle stereotypowej treści: „Osoba młoda, przystojna, potrzebna w charakterze panny sklepowej. Zgłaszać się należy osobiście.“ Następuje adres, a niekiedy dodany jest jeszcze warunek: „kancya wymagana.“

No, i zgłaszają się kandydatki, mniej lub więcej „młode“ i „przystojne“, właściciel lub właścicielka bada je okiem znawcy, a wreszcie, znalazłszy to, czego szuka, godzi wybraną i „panna sklepowa“ obejmuje obowiązki, chwając w duszy Boga, że dał jej możność zarabiania na życie w sposób, w każdym razie od innych korzystniejszy, bo przynajmniej zbytnio nie nęczęjący i sił nie wyczerpujący.

Zdawaćby się mogło, że wszystko już jest w porządku, bo przecież trudno czynić komuś wyrzuty, że woli mieć „młodą“ i „przystojną“ pannę sklepową zamiast „starej“ i „brzydkiej“, któraby tylko odstraszała kupujących swoim wyglądem.

Tak, zapewne. Ale...

Otóż właśnie to „ale.“ Polega zaś ono na całej masie rozmaitych warunków i warunków, o których niema wprawdzie ani słowa w „drobnym ogłoszeniu“, a nawet nie wspomina się o nich przy zawieraniu umowy, którym jednak panna sklepowa musi koniecznie zadość uczynić, jeżeli nie chce, ażeby jej miejsce wypowiedziano.

I jakież to są te zaznaczone wyżej warunki i warunki? Na czym się one zasadzają?

Oto panna sklepowa, oprócz głównego warunku, że ma być „młodą“ i „przystojną“, musi się jeszcze elegancko ubierać, nie może przytem zbyt długo w jednej i tej samej chodzić sukience czy bluzce, lecz przeciwnie, powinna przychodzić do sklepu coraz to inaczej wystrojona i to, o ile możliwości, tak, ażeby zwracała na siebie człowieka ostrzegając przed użyciem niezdrowego chleba.

Za chleb wypiekany przez piekarzy, nie możemy wcale ręczyć, że jest wyrobiony z czystej żytniej lub pszennej mąki; przeciwnie, częstokroć znajdujemy tam domieszki innych rodzajów mąk, np. ziemniaczanej, bobowej i z wyki, wreszcie innych gatunków zbóż, jęczmienia i owsa. Ze zaś piekarze w miastach, częściej niż na wsi, w ten sposób chleb fałszują, to należy przypisać tej okoliczności, iż w miastach „chleb wiejski“ bywa poszukiwany, a ogólnie uważany za lepszy i pożywniejszy. Chleb zawierający dużo mąki ziemniaczanej, jest wilgotny, tłustawy, nieelastyczny, miękki i łatwo pleśnieje; zaś chleb z domieszką mąki jęczmiennej, owsianej lub z nasienia wyki, posiada skórę grubą, raz za suchą, to znów za wilgotną, barwy czarniawej lub szarej, a smak mdławy. Mąka bobowa wysusza skórę tak, że takowa pękła i tworzą się w niej rysy, wpływa na zmniejszenie się porowatości chleba, a dodaje ciężkości.

W Belgii dodają do chleba nawet oleju lnianego. W domowym gospodarstwie częstokroć dodają do ciasta chlebowego tartych ziemniaków. Chleb taki pięknie wygląda i ma smak przyjemny, lecz łatwo robi się ciężkim, tworzy się w nim zakalec, a wtedy staje się bardzo trudno strawnym. Podczas wielkich głodów dodawano do

bie uwagę.

Jest to „conditio sine qua non“, którą wypełnić musi się koniecznie, bo inaczej o nic łatwiej, jak o dowody nielaski ze strony chlebobawcy czy chlebobawczyni, a w dalszym następstwie i o utratę miejsca. A dodać przytem trzeba, że na nic się tu nie zda tłumaczenie się, iż skromna pensyjka nie wystarcza na zadośćuczynienie takim wymaganiom. Co więcej, tłumaczenie się takie jest nawet niebezpieczne, gdyż albo usłyszysz się perorę o swej naiwności wulgo głupocie, albo też otrzyma się wcale niedwuznaczną naukę, że panna „młoda“ i „przystojna“, jeżeli tylko chce, może dużo i łatwo zarobić, a tem samem elegancko i modnie się ubierać. Trzeba tylko „znać się na interesie“—ot i wszystko.

Tak jest, trzeba się „znać na interesie“, ale cóż, kiedy to nie każdej jest danem, zwłaszcza, gdy się nie wyplenilo jeszcze z serca uczciwości, gdy się ma jeszcze duszę czystą i niezbrudzoną. Bo „znać się na interesie“ i być uczciwą, czystą—to dwie odwrotności, dwa przeciwieństwa, które pogodzić ze sobą co najmniej trudno, które żyć ze sobą w zupełnej harmonii nie potrafią nigdy.

Panna sklepowa, „znająca się na interesie“, gdy niema kupujących, nie powinna, nie może kryć się za kontuarem, ale ma obowiązek wystawać w oknie, w szklanych drzwiach wejściowych lub przynajmniej kręcić się po sklepie, aby, zwracając ogólną uwagę przechodniów na swą osobę, wyrabiała tym sposobem firmie klientelę. Panna sklepowa, gdy jakiś przybłąkany lowelas dopuści się niewłaściwej poufalskości lub odezwie się z dwuznacznym dowcipem, pod żadnym pozorem nie może się oburzyć, owszem, powinna się zachować, jeżeli nie zachęcająco, to przynajmniej biernie, w przeciwnym bowiem razie zagrożona jest utratą posady itd. itd.

Rozumie się, że wobec takich warunków, przestrzeganych pilnie i skrupulatnie przez zanych właścicieli kawiarni, czy restauracji i niemniej znaczne właścicielki sklepów, owocarni itp., panny sklepowe zmieniają się bardzo często: jedne opuszczają miejsce, bo prawie zasady nie pozwalają im na kupczenie swą godnością i uczciwością, inne — bo, postępując według udzielanych wskazówek, zwykle taki lekki chleb znajdują, że dla jakichś tam dwudziestu rubli nie potrzebują wysiadywać w sklepie.

I znów więc zjawia się w pismach codziennych, w rubryce „drobnych ogłoszeń“, zawiadomienie, że tam a tam poszukuje się „młodej“, „przystojnej“ osoby w charakterze panny sklepowej — i znów, z coraz to smutniejszymi wariantami, powtarza się ta sama smutna komedia.

Oczywiście, że to, cośmy, wyżej powiedzieli, nie odnosi się do wszystkich bez wyjątku właścicieli sklepów, posługujących się pannami sklepowymi. Nie, na to, ażeby tak ohydne s'osunki panowały u nas powszechnie, nie możemy się — Bogu dzięki — użalać. Są to jak na teraz — jeszcze stosunki wyjątkowe, ale niemniej istnieją one, zdarzają się coraz częściej, z czego wy-

mąki ze zboża mąki z żołądź, z owoców kasztanów dzikich, dodatki te jednak czyniły chleb gorzkim i nieprzyjemnym w smaku; kłeski glodowe zmuszały nawet ludzi do domieszkiwania do zwykłej mąki kory drzewnej suszonej. Daleko szkodliwszymi, jak opisane surrogaty chleba, są środki, któremi nie rzadko piekarze się posługują, aby chleb pochłanianą przezeń wilgocią cięższym uczynić. Środki takie są zazwyczaj zdrowiu szkodliwe, a nawet działają na organizm ludzki trująco; do nich zaliczamy przede wszystkim alu, sól niebieską i wiotriol cynku. Ponieważ sole te, pochłaniając wodę, zatrzymują ją, przeto ułatwiają zarabianie ciasta, czyniąc chleb pulchym a przytem ciężkim. Niestety, fałszerstwa takiego nie można w inny sposób dowieść, tylko na podstawie zmiędnym rozbiórów chemicznych, co powinno wpływać na surową kontrolę piekarzy ze strony organów rządowych, przeznaczonych do czuwania nad zdrowiem publicznem. Bardzo ważną okolicznością przy wypiekanu chleba jest czystość mąki doń użytej, głównie zaś, aby mąka ta była wolną od domieszek, pochodzących z nasion chwastów. W zbożu rośnie mnóstwo chwastów, z których najważniejszymi są: kłkol (Agrostemma Githago), stokłoska (Bromus secalinus), grzebień kogoci (Rhinantus cristagalli), krowia pszenica (Melampyrum arvense), konieczyna (Trifolium arvense),

plywa obowiązek energicznego przeciwdziałania im, ażeby kiedyś nie stały się one regułą, zasadą, bo to byłoby wprost straszne.

—:—:—

**Jak obchodzić się z mężami?**

---

„Jak obchodzić się z mężami?“ Usiłując rozwiązać to trudne pytanie, rozesłało angielskie pismo kobiece „The Lady's Realism“ kwestyona-ryusz i drukuje teraz otrzymane od swych abonentek odpowiedzi.

Cztery damy nadesłały odpowiedź wyczerpującą, a wszystkie cztery przychodzą do tej pocieszającej dla mężczyzn konkluzji, że skoro mąż żonie powodować się nie da, błąd leży zwykle po stronie żony.

Hrabina Bothmer oświadcza, że mężczyźni niczego tak nie lubią, jak tego, żeby nimi żony kierowały, i że żony, które dają odczuwać mężom swoją wolę, spotyka najczęściej niepowodzenie.

Także Mrs. Montagu Forbes twierdzi, że — w teorii przynajmniej — żony nie powinny mężami swymi kierować i pewnie większość mężów zgodzi się na to jej zdanie. Zauważa ona także, że damy starać się powinny pozostać zawsze pięknymi dla swych mężów i nie tylko ich karmić, ale starać się także zachować jaknajdłuż ten urok, który ich mężów do nich w dniach narzeczeństwa zwiabił i przywiązał.

Mrs. Nataniel Fiennes skarży się na mnogość źle prowadzących się mężów i twierdzi, że winny temu ich żony: „Męża, który w najlepszym razie jest bardzo drażliwym stworzeniem, irytują, drażnią, rozgoryczają, a wtedy już i koniec kierowania nim.“

Twierdzi dalej ta sama pani, że „mąż siedzący pod pantoflem i nie kryjący się z tem, przedstawia wstrętny widok“ i że „żona, która wpływać chce na swojego męża tak silnie, by jej wola była jego wola, we wszystkich sprawach, na których jej istotnie coś zależy, będzie zawsze grzeczną i łagodną. W cztery oczy, będzie dla męża taką samą, jaką jest przy gościach, i tak dlań uprzedzającą i uważającą nań będzie, jak dla najbardziej pożądanego i czeigodnego z jej gości. Zresztą, uczynienie się jej przyjemną dla męża wiele trudu kosztować jej nie będzie.“

Mrs. Napier Miles zasięga w ważnej tej sprawie rady u jednej ze swych przyjaciółek.

Przyjaciółka ta skarży się, że mężczyźni nie chcą zrozumieć, jaką wagę przywiązują kobiety do drobnych, wyswiadcanych im przez ich mężów grzeczności. Zarazem jednak radzi ta pani, by żona była w domu tak samo przyjemną i wesolą, jaką jest w towarzystwie, nie godzi się bowiem być dobrą i wesolą dla obcych, a w domu nachmurzoną twarz pokazywać mężowi.

Mądrość kobieca wyraża się w następującem zdaniu jednej z korespondentek: „Nikt nie lubi, by nim kierowano, jest jednak stwierdzoną rze-

rajgras (Lolium temulentum) i inne.

Nasiona tych chwastów podczas młocki dostają się do ziarna i powinno być obowiązkiem rolnika starannie je oddzielać od zboża, a piekarz nie powinien zboża niemi zanieczyszczonego zakupywać i mleć na mąkę. Chleb wypieczony z tak zanieczyszczonego zboża jest niebieskawym, a ma smak gorzki, ostry, jeśli przeważa domieszka kłkolu; stokłoska nadaje chlebowi barwę czarniawą, czyni go ciężkim i niestrawnym, grzebień kogoci jest przyczyną, że chleb staje się niebieskawo-czarnym i lepkiem, tudzież wilgotnym, a smaku nabiera wstrętnie słodkawego. Krowia pszenica sprawia, że chleb staje się czerwonawym, niebieskawo-czarnym, gorzkim i nudnym; konieczyna nadaje mu barwy czerwonej, rajgras czarno-niebieską i czyni go trującym. Również i choroby, którym zboże podlega, należy uwzględnić, a zboża takiego nie powinno się używać do pieczenia chleba. Najczęstszymi chorobami zboża są sporysz i śnieć. Pierwszy wpływa na to, że chleb nabiera barwy niebieskawej, jest twardy i ma przykry smak, druga zaś udziela mu nieprzyjemnej woui i smaku, sprawia fioletkowe plamy na przekroju skórki i czyni go wprost trującym. Bardzo bolesna i niebezpieczna choroba kureczowa (ergotismus) ma swe źródło w używaniu w chlebie śnieci zbożowej.

—1—

czą, że pewne kierownictwo ze strony żony jest koniecznym, jeśli wóz małżeński toczyć się ma łagodnie i spokojnie».

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Choroba króla Edwarda VII.

Wiadomość o ciężkiej chorobie króla, jak grom z jasnego nieba, spadła na nieprzeczuwającą nic złego ludność angielską, gotującą się z radością do godnego uczczenia chwili, w której władca włoży na skronie swą królewską koronę. Obiegały wprawdzie pogłoski o niedomaganiu króla, które znalazły potwierdzenie w wyglądzie zewnętrznym króla w czasie poniedziałkowego uroczystego wjazdu pary królewskiej do Londynu. Kładziono to jednak na karb zmęczenia rozpoczętymi już uroczystościami. Nikt jednak nie przypuszczał, ażeby stan króla był tak groźny, że aż wymagał natychmiastowej operacji. To też wrażenie wiadomości tej w Londynie było olbrzymie.

Wszystkie dzienniki onegdajsze w długich artykułach rozbierają doniosłość taktu odroczenia koronacji, podnoszą odwagę i zimną krew króla wobec zakomunikowania mu konieczności operacji. Najcięższą troską królewską od tej chwili było rozczarowanie, jakiego dozna ludność londyńska.

Już w ubiegłą niedzielę wyraził król przed kilku przyjaciółmi swymi obawę, że nie doczeka koronacji. W dniu tym król przeziębził się mocno, czego następstwem było ostre zapalenie ślepej kiszki.

Królowa przyjęła we wtorek lorda Salisburgo i Balfoura na dłuższym posłuchaniu. Krąży pogłoska, jakoby król gotów był abdykować na rzecz syna i jakoby księżę Walii miał być niezwłocznie koronowany zamiast króla Edwarda.

Jakkolwiek biuletyny o chorobie króla Edwarda VII opiewają stosunkowo pomyślnie, nikt nie oddaje się optymizmowi. Stan króla jest istotnie groźny. W poufnych kołach dworskich nie oddają się złudzeniom fałszywym i liczą się z ewentualnością nagłej katastrofy. Wczoraj już przez chwilę krążyła fałszywa wiadomość o zgonie króla.

Król spał onegdaj wieczorem na pozór spokojnie i bez boleści. Biuletyn, wydany o godzinie 11-iej w nocy, opiewał: Stan króla jest tak pomyślny, jak tylko być może po tak ciężkiej operacji. Siły trzymają się w odpowiedniej mierze. Król przyjął nieco żywności. Dopiero w ciągu dni kilku będzie możebne stwierdzić, czy niebezpieczeństwo minęło.

### Spotkanie cesarzów.

Zaciekawienie w prasie budzi spotkanie cesarzów w Dreźnie na pogrzebie królewskim.

Z Wiednia piszą nam w tym przedmiocie:

Zwróciło tutaj powszechną uwagę, że nawet półurzędowy „Fremdenblatt“ zamieścił zupełnie o tem, jak i gdzie w Dreźnie powitali się cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm II. Przeciwnie, tenże „Fremdenblatt“ donosi w osobnym artykule, że w tej samej chwili, gdy cesarz austriacki wyjeżdżał do Wiednia, na tym samym dworcu lecz po przeciwnej stronie wsiadał cesarz Wilhelm do pociągu, który go miał zawieźć do Poczdamu. O pożegnaniu zupełnie milczenie.

### Z Francji.

Wychwalany i wielki mąż stanu Waldeck-Rousseau przywiódł Francję do bankructwa. Stan skarbu francuskiego poprostu rozpaczliwy, głównie dla tego, że zmniejsza się siła podatkowa ludności. Ogół, przestraszony faktem, że radykalisci i socjaliści dorwali się do władzy, nie rozpoczyna nowych przedsięwzięć, oszczędza każdego centyma i skutkiem tego mniejsze robi zakupy, czego następstwem znowu jest zmniejszenie się podatków pośrednich. A na podatkach pośrednich (np. przywiązanych do artykułów spożywczych, tytoniu, napojów wysokokowych, cukru i t. d.), opiera się cały system skarbowości francuskiej.

Pan Rouvier używa rozgłosu genialnego finansisty. Wielu przecież powątpiewa, czy mu się uda wyprowadzić finanse francuskie z błota, w które je wepchnął pan Caillaux, a raczej,

w które je wepchnęła radykalna polityka Waldeck-Rousseau, szerząca popłoch wśród kapitalistów drobnych, będących podporą bogactwa Francji.

### Katastrofa na morzu.

Marynarke niemiecką nawiedziło ciężkie nieszczęście. Torpedowiec niemiecki „S 42“, powracający z Helgolandu, został zatopiony przez parowiec angielski „Flirsby“ w ciągu pięciu minut. Komendant Rosenstock v. Rhönek i czterech ludzi załogi utonęli. Ocalony tajny radca rządowy Busley, słynny technik, tudzież czterech kapitanów yacchtów angielskich, którzy znajdowali się na pokładzie torpedowca, powracając z regat Douer-Helgoland. Katastrofa nastąpiła o godz. 12½ w nocy. Na pokładzie zatopionego okrętu znajdowało się ogółem 29 osób. Parowiec angielski „Flirsby“, który wczoraj zatopił przez nieostrożną jazdę torpedowca niemieckiego „S 42“, został zatrzymany w Cuxhaven. O wydobyciu torpedowca z pod wody niema mowy.

—s—

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Berlin**, 25 czerwca. Według doniesień prywatnych z Londynu, lekarze twierdząc, że król chory jest na zapalenie ślepej kiszki, postawili fałszywą dyagnozę. Dokonaną operację uważają za niedostateczną. Zaszły komplikacje, które prawdopodobnie uczynią powtórzenie operacji niezbędnym.

Wielką obawę budzi słabnąca działalność serca. Choremu podają ciągle środki podniecające.

**Kopenhaga**, 25 czerwca. Duńska następczyni tronu otrzymała od bawiącego w Londynie męża wiadomość, że stan króla Edwarda jest beznadziejny.

**Kopenhaga**, 25 czerwca. Dwór tutejszy otrzymał z Londynu wiadomości jaknajgorsze. Rada gabinetowa miała obradować pod wrażeniem orzeczenia lekarzy, że katastrofa może nastąpić każdej chwili.

**Paryż**, 25 czerwca. Krąży pogłoski o przygotowywanej wyprawie do Siamu, gdyż postępowanie Anglii w tym kraju wymaga zbrojnej interwencji.

**Drezno**, 25 czerwca. Król Jerzy złożył godność generalnego inspektora armii niemieckiej. Ministeryum zostaje w całym komplecie. Lista cywilna, wynosząca 2,940,000 marek, musi być podwyższoną z uwagi, że obecnie istnieje urzędowy następcą tronu, czego za króla Alberta nie było. O następcy tronu wiadomo, że przechyla się silnie na stronę Austrii.

**Drezno**, 25 czerwca. Król Albert zapisał 1,500,000 marek na cele dobroczynne, nad którym opiekę zlecił duchowieństwu katolickiemu. Ten ostatni warunek wzbudza niezadowolenie w prasie, kierowanej przez protestantów.

**Wiedeń**, 25 czerwca. Austria zawiadomiła Węgry, że zamierza wypowiedzieć traktaty handlowe.

**Bern**, 25 czerwca. Studenci uniwersytetu wyprowadzili kocią muzykę profesorowi Vetterowi z Berna, który przemawiał na uroczystości otwarcia muzeum germańskiego w Norymberdze, przyczem nazwał szwajcarów niemcami. Gdy policja przystąpiła do rozpędzania manifestantów, ci stawili opór. Wszczęła się bójka na szable i kije, której wynikiem jest kilkanaście osób rannych. Francuska prasa Szwajcaryi, a po części niemiecka, ostro powstaje na prof. Vettera.

### Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg**, 26 czerwca. Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować z prywatnej Swej szkatuły 50,000 rubli na pogorzalców w guberni kazańskiej.

**Londyn**, 26 czerwca. „Agencja Laffana“ donosi, że dokonywujący operacji wiedzieli o jej bezskuteczności, miała ona na celu jedynie przedłużenie życia o kilka dni. W czasie drugiej

operacji dokonano wycięcia znacznej części wnętrza.

**Londyn**, 26 czerwca. Wieczorowe i nocne biuletyny urzędowe zaznaczają pewne polepszenie w stanie zdrowia króla. Wszelkie jednak prywatne wiadomości ze źródeł najwiarogodniejszych jednogłośnie zaznaczają, że katastrofa grozi lada chwila.

**Londyn**, 26 czerwca. Jak wykazuje się, bezpośrednim powodem choroby króla Edwarda, jest własna jego nieostrożność. Dostawszy dezynteryi (jak już wczoraj o tem donosiliśmy), wstrzymał ją gwałtownymi środkami. Mimo bardzo poważnych objawów choroby ukrywał ją starannie, nie wyjawiając lekarzom powodu kilkakrotnych omdleń. Od piątku widocznym już było, że król poważnie chory, mimo to był jeszcze w poniedziałek na obiedzie galowym, po którym nastąpiło olbrzymie pogorszenie.

**Londyn**, 26 czerwca. „Medical Journal“ zamieszcza artykuł fachowców, dowodzący, że stan króla jest absolutnie beznadziejny.

**Londyn**, 26 czerwca. Dziś w katedrze św. Pawła odbyło się nabożeństwo za zdrowie króla.

**Londyn**, 26 czerwca. Z New-Yorku i Waszyngtonu donoszą, że został zawarty pokój pomiędzy Kolumbią a Venezuelą.

**Gdańsk**, 26 czerwca. Tendencja na zboże polskie bardzo mocna.

**Paryż**, 26 czerwca. Potwierdza się wiadomość, że rząd francuski postanowił zbrojną interwencję w Siamie.

**Będzin**, 26 czerwca. Prośna wskutek deszczów wystąpiła z brzegów i zalała okoliczne pola. Straty duże.

### Zamach.

**Monachium**, 26 czerwca. Koło Plauen dokonano zamachu na pociąg cesarski, w którym jechało kilka osób z rodzin królewskich, między innymi: król wirtemberski, książe Ludwik Bawarski, książe Genuński, kuzyni cesarza Wilhelma i t. p.

Koło Schneebergu ponowił się napad, grad kamieni rzucono w pociąg i parę osób raniono.

## Administracja „Rozwoju“

prosi Sz. Prenumeratorów, aby wnosząc pieniądze za prenumeratę, żądali od roznosicieli kwitów sznurowych, gdyż bez okazania kwitów żadne reklamacje uwzględniane być nie mogą.

## NIEODWOŁALNIE

w niedzielę 29-go czerwca poraz ostatni

## Wieliczka i Tatry

w słynnej panoramie ul. Piotrkowska № 74.

## ELEGANCKIE I TRWAŁE

# Obuwie

poleca sklep pod firmą

## A. PILISCH

Piotrkowska 109.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Moon z Pabianic — Fridman, Fajans z Warszawy — Kownat z Rostowa n. D. — Bładzetinow, Fawrel z Moskwy — Kerp z Erfeldu — Hauff z Lipska — Haasen z Viersen.

4886.

# Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty lisitopadowej 1901 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonym notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 768a przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 14,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 597 kopiejek 78½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 2,900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 21,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 września (13 października) 1902 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

2) pod № 773b przy ulicy Promenadnej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 60,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 2670 kop. 93, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 12,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 90,000; termin sprzedaży wyznaczono, na dzień 30 września (13 października) 1902 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

3) pod № 786z przy ulicy Pańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 11,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 374 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 września (13 października) 1902 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

4) pod № 795d przy ul. Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 18,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 612 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 27,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 października 1902 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

5) pod № 806e przy ulicy Andrzeja, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 9,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 364 k. 01, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 14,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 października 1902 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

6) pod № 806g przy ulicy Zakątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 12,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 517 kopiejek 37, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 października 1902 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

7) pod № 845a przy ul. Wólczńskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 13,300, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 485 kopiejek 45, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,660, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 19,950, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 października 1902 r., przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

8) pod № 904k przy dr. prywatnych w pobliżu Widzewskiej, obc. pożycz. Tow. rubli 19,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 646 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 28,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 października 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

9) pod № 1076b przy ulicy Włodzimierskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 340 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 października 1902 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

10) pod № 1104 przy ul. Przejazd i Widzewskiej, obc. pożycz. Towarzystwa rubli 8,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 319 kopiejek 30, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 października 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

11) pod № 1108d przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 20,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 715 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 4,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 30,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 października 1902 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

12) pod № 1113b przy ul. Składowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 12,300 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 481 kop. 46½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 24,60, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,450, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 października 1902 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

13) pod № 1121a przy ul. Widzewskiej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 33,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1393 kop. 36, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 49,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 października 1902 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

14) pod № 1133 przy ul. Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 408 kopiejek — vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 października 1902 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

15) pod № 1585a przy ul. Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 13,000, należność Towarzystwu z zaległościami, wynosi rubli 442 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 19,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 października 1902 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

16) Pod № 1427b przy ul. Kamiennej, obciąż. pożycz. Towarz. rb. 24,900, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 846 kop. 60, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,980, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 października 1902 przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

17) Pod № 320bbb przy ul. Konstancyńskiej, obc. pożycz. Tow. rubli 46,800, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 2954 kop. 15, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 9,360, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 70,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9/22 października 1902 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim. Żyżniewskim.

Łódź, dnia 6/19 czerwca 1902 roku.

Za Prezesa, Dyrektor A. Dobranicki  
Dyrektor Biura A. Rosicki.

**OGŁOSZENIE.**

**ZARZĄD**

## Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości właścicieli towarów, że od dnia 1 września 1902 roku, skóry niewyrobowione (grupa 48 nomenklatury towarów) będą przyjmowane do przewozu nie inaczej, jak w opakowaniu zaleconem w prawidłach o przewozie kolejami żelaznymi niewyrobowionych skór, ogłoszonych przy postanowieniu p. ministra komunikacji z dnia 18 (20) kwietnia 1902 roku za № 19025.

Szkoła 2-klasowa z przygotowawczą

### Maryi Grzybowskiej

ul. Rozwadowska № 15

przyjmuje nowe kandydatki codziennie od 8 do 3-iej, począwszy od 30 czerwca (wyłączając niedziele i święta). Lekcje walczywe. Nauka języków i muzyki. Korepetycje. 771-3-1

## Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania śliczny kaktus, szafa umywalka, łóżko, stół nocny, siódł, wiszący, kanapka otomana, 2 fotele, taburek, wszystko solidnej roboty. Zachodnia 41, m. 2, parter na prawo. 1163-2-2

Do sprzedania dwie magle. Nowo-Pańska 4 m. 2. 1163-3-3

Doświadczony korepetytor z długoletnią praktyką poszukuje lekcji. Oferty składać w admin. „Rozwoju” sub. „Studentowi kazańskiego uniwersytetu” 1169-3-1

Do sprzedania piac w dobrym punkcie. Częstochowska 29 m. 6. 1174-6-1

Jest do wynajęcia pokój umeblowany przy ulicy Mikołajewskiej pod № 53. 1166-3-1

Mieszkania różne do wynajęcia. Piotrkowska 128. 1156-3-3

Nauczycielki, freblówki, bony różnych narodowości są do umieszczenia. Biuro Nauczycielskie Kościuszewskiej, Piotrkowska 93. 1158-2-1

Obiady smaczne, na świeżem masle oraz kolacje w różnych cenach. Mikołajewska 25 m. 9. 1171-6-1

Pralnia niemiecka. Średnia 20. K. Szczepański. 441-d-30

Potrzebne podręczne i uczeniec. „M. i. l. Ada”, Piotrkowska 103 m. 24. 1110-9-8

Potrzeba 1w.000 rb. na I № hipoteki po Towarzystwie kredyt. Wiadomość Północna № 26, u właściciela. 1160-3-2

Poszukuję pożyczki 4-5000 rb. na 1-szy numer hipoteki. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „G. L.” 1156-3-2

Potrzebny pomocnik trzyzłoty na soboty i niedziele. Konstancyńska 51. 1167-3-1

Przybył do siebie wyżeł, maści żółtej. Wiadomość w Hotelu Rzymskim. 1170-1-1

Poszukuję mleka prosto ze dworu, 200 garncey dziennie lub więcej. Wiadomość ul. Juliusza № 13 pod lit. „B. M.” w sklepie. 1173-3-1

Potrzebne zdolne staniczarki i spódniczarki. Piotrkowska 54 m. 15. 1175-3-1

Sprzedam wolant parokonnny lub w pojeżdżynkę oraz chomonta angielskie czarne, w dobrym stanie. Bałuty ul. Nowaka № 16. 1155-3-2

Student medycyny, były wychowaniec Smiejcowego gimnazjum, poszukuje lekcji lub korepetycji. Oferty składać w admin. „Rozwoju” sub. „Student M. IV.” 1168-3-1

W niedzielę dnia 22 b. m. zgubiono w przejściu ul. Spacerowa, Andrzeja do Piotrkowskiej, portmonetkę z znaczną sumą pieniędzy. Uczeń wyznacza zechce zwrócić na ul. Piotrkowską № 271 m. 8, za nagrodą 10 rb. 1157-3-2

Z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz karuzela. Dzielna 47. 1178-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Etili Polickowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1172-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Heleny Henclewskiej wydana przez magistrat m. Łodzi. 1176-3-1

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do natychmiastowego wynajęcia elegancie z komfortem urządzone mieszkanie, składające się z pięciu pokoi i kuchni na drugiem piętrze. Mikołajewska 4, dowiedzieć się można u stróża domu. 1164-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Rybickiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1161-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Apolonii Marchwickiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1162-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Ludwika Rogowicza, wydana z gminy Radogoszcz. 1164-3-2

Zaginęły dwa paszporty na imię Juliana i Antoniego Baraskiewiczów, wydane z gminy Chabielic. 1169-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Augusta Słńskiego wydana z gminy Pinczyc. 1141-3-3

Z powodu wyjazdu do sprzedania piwiarnia. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „H. I.” 903-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stefana Rojewskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 1152-3-2

# M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54  
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

## SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

### Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

**KAWIOR ASTRACHAŃSKI** r-53

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

## W Szkole Prywatnej przy ul. Ewangelickiej № 18.

Lekcje wakacyjne rozpoczną się d. 1 lipca. Uczniowie będą przygotowywani do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkoły przemysłowej i handlowej. Zapisy uczniów odbywają się codziennie od godz. 8 rano do 4 popołudniu.

**Aleksander Zimmer.**

756-6-2

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza  
pod firmą

# „MONOPOL“

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.  
Telefonu № 779.

zaopatrzone jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230-52-18

## Od Prezydenta m. Łodzi.

W ostatnich czasach, zwłaszcza w sezonie zmiany mieszkań, zauważono, że konsumenci gazu bez wiadomości gazowni, bez udziału ślusarzy gazowni, samowolnie odejmują od rur gazowych lampy, pozostawiając otwory nie zakrytymi. Z powodu, że zgodnie z § 3 kontraktu zawartego z magistratem i § 4 kontraktów, zawieranych z prywatnymi konsumentami gazu, wyłącznie Łódzka gazownia ma prawo zakładania rur i urządzeń do oświetlenia gazem, jak również wykonywania wszelkich reperacji, zmian i przeróbek. Niezależnie od tego wykonywanie robót powyższych przez ludzi niedoświadczonych, może spowodować nieszczęśliwe wypadki przez wybuch gazu. Wobec powyższego uważam za stosowne uprzedzić, pp. właścicieli domów, rządców domów i lokatorów, korzystających z urządzeń gazowych, że winni samowolnego bez wiedzy zarządu gazowni odjęcia lamp gazowych, palników, gazometrów i t. p., będą pociągani do odpowiedzialności sądowej na zasadzie § 91, 911 i 98 ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju.

Łódź, 10/23 czerwca 1902 r.

770-1-1

Prezydent m. Łodzi r. st.

**PIENKOWSKI.**



Dobre i ładne  
kapelusze męskie  
sprzedaje  
**A. Marszał.**

Łódź, Piotrkowska 123.

## Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

**Nawrot № 8 m. 27.**

297-16-d

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego 1 we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

## Małżeństwo i Rzerzaczka

## Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

100 rubli dam za odstąpienie sklepu monopolowego. Oferty proszę składać w „Rozwoju“ pod lit. „P. L. 100“. d-5

URZĄD STARSZYCH  
Zgromadzenia Majstrów Rzeźniczych  
m. Łodzi

zaprasza wszystkich majstrów rzeźniczych na **kwartalne** posiedzenie, które odbędzie się dnia 25 czerwca (8 lipca) o godzinie 6 w. 1902 r. w 1. kalu pana Müllera Mikołajewska 40.

Starszy Zgromadzenia  
**F. Wagner.**

769-3-2

Sprzedaż na częściowe spłaty.

## Niezbędne na letnie mieszkania

Łózka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.

Kucharki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.

Lodownie pokojowe.

Maszyny do robienia lodów.

Pryszniczki pokojowe.

Lichtarze ogrodowe.

Ławki, stoły, stołki ogrodowe.

Wózki } dzieciinne

          } sportowe

Fotele, wózki dla chorych.

Wielki i jedyny wybór

Łóżek angielskich od 9 rb.

Stale na składzie 1500 szt.

Łózka zwyczajne od 3 rb.

Kosze do kwiatów, umywalnie.

Wanny, wanienki.

Naczynia kuchenne, emaliowane,

niklowe, niklowane.

Galanteria gospodarcza,

POLECA

## SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.

36-104-47

## Szkola Prywatna THOMASA

Południowa № 3.

zajmuje się od 17/30 czerwca przez czas wakacji specjalnie przysposabianiem chłopców do egzaminów. Korzystać z korepetycji mogą i uczniowie 4-eh niższych klas szkół rządowych, mający poważajcyne egzaminy. Nauka francuskiego, niemieckiego i łaciny zapewniona.

762-4-2

Szkola 4 klasowa realna z klasą przygotowawczą

## J. Graczyka

przeniesioną zostanie 24 czerwca r. b. na ul. Piotrkowską № 121.

Lekcje wakacyjne rozpoczną się 1 lipca. Interesantów kancelarya szkoły przyjmować będzie od godz. 10 do godz. 1 pop.

752-9-3

## W szkole prywatnej męskiej L. Kościanowskiego

Cegielniana 23

Lekcje wakacyjne, w celu przygotowania kandydatów do pierwszych 3-eh klas szkół rządowych rozpoczną się 1 lipca r. b. Zapisy przyjmują się codziennie od godz. 9 rano do 6 wieczorem.

727-5-5

Potrzebny jest na stałą kondycję

## Introligator

gruntownie obznajmiony do zakładu przy drukarni i księgarni

**E. P. Michel, w Koninie.**

Warunki przejrzeć można w admin. „Rozwoju“.

749-2-2

## Biuro Nauczycielskie

**RADKIEWICZ, Nawrot I**

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

**Dział rekomendacyjny** poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-25ca

## Kefir świeży

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

## Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie.  
560-d-27

## W KOLUSZKACH

w okolicy suchej i lesistej

## W mojej Szkole

podczas lata udzielam korepetycji i przysposabiam do pierwszych trzech klas średnich zakładów naukowych. Porozumieć się można na miejscu w Koluszkach.

**Franciszek Doleski.**

627-d-17

Z powodu wyjazdu są do

## Sprzedania

prawie nowe garnitury mebli, salonowe i sypialne oraz kuchenne oraz rower. Ulica Orla № 15, 1-sze piętro na prawo, od 10 rano do 5 popoł. 764-3-2

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

## Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, paule od 2-3. **Zachodnia № 33**

(obok lombardu akcyjnego)

W niedziele i święta od 9-12 i 4-6.

## Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem.

**Srednia № 12.**

425-d-13

## Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Paule od 5-6 po południu

**Ewangelicka № 7.**

W niedziele i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu.

814

## Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

**na ulicy Zielonej № 3.**

Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop.

880-r-9

## Dr. J. Rosenblatt

choroby uszu, nosa, gardła i zburzeń mowy.

Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. w niedziele od 9-11 r. i od 2-4 popoł.

**Łódź, Zawadzka № 4.**

Lecznica dla Chorych **WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH**

**Dr. B. MARGULIESA**

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. **Porada 40 kop.**

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4½-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4½-6½ w

**Łódź dla chorych.**

713-r-32